Żołnierski płaszcz

Rozmawiał pan z żołnierzem, zaczął żołnierz chwalić swój płaszcz:
— Kiedy chcę spać, rozścielę płaszcz, i pod głowę położę płaszcz, i okryję się płaszczem.
Zaczął pan prosić żołnierza, żeby sprzedał mu płaszcz. No i targowali się o dwadzieścia pięć rubli. Przyszedł pan do domu i mówi do żony:
— Co za rzecz kupiłem! Teraz nie potrzebna mi ani pierzyna, ani poduszki, ani kołdra: rozścielę płaszcz, i pod głowę położę płaszcz, i okryję się płaszczem.
Żona zaczęła go strofować:
— No jakże ty będziesz spać?
I rzeczywiście, pan rozścielił płaszcz, ale pod głowę położyć i okryć się nie miał czym, a i leżeć mu było twardo.
Poszedł pan do dowódcy pułku skarżyć się na żołnierza. Dowódca kazał wezwać żołnierza.
Przyprowadzono żołnierza.
— Cóż ty, bracie — mówi dowódca — oszukałeś pana?
— W żadnym wypadku, wasza szlachetność — odpowiada żołnierz.
Wziął żołnierz płaszcz, rozścielił, położył głowę na rękawie i okrył się połami.
— Jakże dobrze — mówi — na płaszczy po marszu się śpi!
Dowódca pułku pochwalił żołnierza i dał mu jeszcze na kieliszek. A panu powiedział:
— Kto popracuje i zmęczy się, ten i na kamieniu uśnie, a kto nic nie robi, ten i na pierzynie nie zaśnie!